Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok III. Styczeń 1927. Nr. 1.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli
Organ Zarządu Gł. Sekcji Seminarjów Nauczycielskich T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406.610.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

KRAKÓW 1927.
DRUKARNIA GRONUSIA I ORŁOWSKIEGO KRAKÓW, STOLARSKA 6 - TEL. 1018.

OD WYDAWNICTWA.

1. Numer niniejszy rozsyłamy wszystkim dawnym przedpłacicielom. NAUCZYCIELE SEMINARJÓW, BĘDĄCY CZŁONKAMI T.N.S.W. OTRZYMYWAĆ BĘDĄ „PEDAGOGJUM W R. 1927 BEZPŁATNIE. O ileby zatem ktoś, będąc członkiem T.N.S.W. nie otrzymał niniejszego numeru, winien zgłosić się do Administracji, podać Koło T.N.S.W. do którego należy i PODAĆ SWÓJ DOKŁADNY ADRES DOMOWY (nie szkolny — a więc ulicę i numer domu). Dążeniem naszem jest, by każdy otrzymywał pismo w mieszkaniu prywatnem.

2. Wszyscy inni otrzymywać będą pismo za opłatą prenumeraty która zostaje niezmieniona (7 zł. rocznie). Przesłać ją najlepiej NA KONTO P.K.O. KRAKÓW NR. 406.610.

3. Numer lutowy otrzymają więc tylko nauczyciele seminarjów, będący członkami T. N. S. W. i przedpłaciciele zgłoszeni.

4. Prosimy o jednanie prenumeratorów w gronie znajomych i zajmujących się szkolnictwem.

5. Niewielka ilość rocznika I (1925) i II (1926) jest do nabycia w Administracji w cenie 5 zł. za rocznik (z przesyłką pocztową).

6. Numery ukazywać się będą stale w połowie miesiąca. (Numerów podwójnych nie będziemy wydawać).

Uważać na zmienione Konto P.K.O. Kraków Nr. **406 610.**

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Styczeń 1927. Nr. 1.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Seminarjów Naucz. T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406 610.

W trzecim roku.

Pismo nasze rozpoczyna trzeci rok istnienia. Wierni naszym założeniom prowadzić je będziemy i nadal w duchu dotychczasowego programu tj. w służbie interesów zakładów, poświęconych kształceniu nauczycieli i osób pracujących w tych zakładach.

Jak lat poprzednich tak i w rozpoczynającym się trzecim roku istnienia pisma, poświęcimy część jego łamów zagadnieniom organizacyjnym i programowym — część sprawom ściśle zawodowym.

Zdając sobie dokładnie sprawę z trudności, wynikających z chęci pogodzenia tych dwóch rodzajów zagadnień — liczymy na pomoc kolegów i do nich o tę pomoc apelujemy. Chodzi o nadsyłanie materjału aktualnego, ilustrującego niedomagania i braki w organizacji dzisiejszych seminarjów, oraz upośledzenie pracowników seminarjum, a nadto o materjał z życia sekcyj seminaryjnych.

Ze swej strony przygotowujemy szczegółowe omówienie nowych programów i ich stosunku do poprzednich oraz do codziennej, szarej praktyki szkolnej. Otwarta nowa stała rubryka (Na mownicy) winna się zapełnić obficie materjałami i faktami, jakie utrudniają należyte spełnienie włożonego na nas zadania i obowiązków.

Pismo jest jak poprzednio organem Zarządu Głównego Sekcji Seminarjów nauczycielskich T. N. S. W. i zespala nas w dalszym

ciągu z tem towarzystwem, które i nadal nie ustanie w walce o dobro szkoły polskiej i należną w społeczeństwie pozycję moralną i materjalną zrzeszonego w niem nauczycielstwa. Dbałość swą o interesy nauczycieli seminarjalnych zaznacza T. N. S. W. i tem, **że od r. 1927 będą „Pedagogjum"** jako swój organ **otrzymywali nauczyciele seminarjów a członkowie T. N. S. W. bezpłatnie** — o czem piszemy na innem miejscu.

Wyłom, jaki dzięki zabiegom T. N. S. W. zrobiono w osławionej ustawie sanacyjnej — każe się spodziewać, że i krzywdy, jakich doznało nauczycielstwo seminarjalne z powodu tej ustawy — zostaną etapami usunięte.

A więc do szeregu! Siła leży tylko w silnej, skonsolidowanej organizacji. REDAKCJA.

Seminarja — czy studjum pedagogiczne.

I.

Powstanie pierwszych seminarjów nauczycielskich, mających na celu wyłącznie kształcenie nauczycieli dla szkół początkujących, oznaczało wielki postęp w szkolnictwie; dawało również wyraz tym zmienionym stosunkom, które wysuwając jako czynnik społeczny lud i wogóle niższe warstwy narodu, kazało zająć się ich przygotowaniem do czynnego życia w państwie [1]).

Lecz z czasem warunki się zmieniły, kultura, — zwłaszcza materjalna, — rozwijała się tak szybko, stosunki życiowe tak się pogmatwały, że szkoła już nie mogła dość szybko za niemi podążyć. Od nauczyciela poczęto wymagać coraz więcej. Jego przygotowanie do zawodu i życia, jego wiedza i zdolność inicjatywy, wydawały się za nikłe, by mogły sprostać nowym zadaniom — tem więcej, że także poglądy na cele nauczania i wychowania uległy zasadniczym zmianom.

Poczęto zatem seminarja reformować. Reformy te jednak nie odpowiadały potrzebom szerokich mas, gdyż polegały nie na kreśleniu nowych dróg rozwojowych, ale dodawaniu lat nauki lub przedmiotów i zmianach metody nauczania. Postawiono wreszcie sprawę zasadniczo: czy seminarja odpowiadają swemu celowi, — a jeżeli nie, czy wogóle można je zreformować?

Odpowiedzi na te pytania, zawarte w bardzo bogatej literaturze pedagogicznej współczesnej, przeważnie przedstawiają sprawę w ten sposób:

Braki seminarjów mieszczą się w ramach organizacji tych zakładów naukowych, a stanowiąc ich część integralną, *nie dadzą się usunąć*. Spróbójmy S. od nich uwolnić, a podważymy podwaliny samych S. A zatem? I stąd już niedaleko do wniosku: S. *powinny przestać istnieć!*

---

[1]) Pierwsze seminarja naucz,, podobnie jak obowiązkowa, bezpłatna szkoła powszechna, są dziełem wielkiej Rewolucji francuskiej, a powstały w r. 1795 w Paryżu na podstawie Loi Lakanal z r. 1794, pod nazwą: Ecole normale (norwa — wzór, reguła). W ciągu XIX. w. szybko rozszerzyły się w całej Europie, w Niemczech jako Lehrerbildungsanstalten, w Anglji normal schools,

I jakież to są te zasadnicze błędy w budowie S., które z góry wykluczają wszelką reformę?

I. Sprawa kształcenia nauczycieli jest nietylko kwestją rozwoju kultury, ale ostatecznie kwestją społeczną, kwestją szerokich warstw ludu. Przez tę szkołę powszechną przechodzi cały naród, przez szkoły średnie i wyższe mały ułamek, może $^1/_{10}$ ludności. Zasady demokracji żądają, by szkoła powszechna miała nie gorszych nauczycieli, to znaczy nie gorzej przygotowanych, niż owych 10 procent. Stąd płynie żądanie; nauczycielstwo szkół niższych powinno otrzymać jak najwyższe wykształcenie i przygotowanie zawodowe, *winno być z nauczycielami szkół średnich zunifikowane*. „Ten tylko zechce zatrzymać dawne seminarjum, komu zależy na pogłębieniu rozdziału między rządzącymi, a rządzonymi". Tego rodzaju zaś hasło rzuca nie skrajny demagog, ale poważny uczony, W. Thormann, w dziele; „Die Lehrerbildung" [1]).

II. Zarzut drugi, już naprawdę więcej rzeczowy, jest ten, że uczeń 14—17-letni, wstępując do S. tem samem *dokonywa wyboru stanu*, a przecież trudno wymagać od młodzieży w tym wieku, by mogła coś rozumnie postanowić o swej przyszłości. O wyborze zawodu rozstrzygają zazwyczaj względy uboczne; namowa starszych, przykład lub jakieś nieuchwytne i nierealne sentymenty do dzieci, zwłaszcza u dziewcząt. Zarzut ten jest w znacznej części słuszny, lecz czy abiturjent gimnazjalny przy wyborze zawodu posiada taką znajomość życia, że może trafnie postanowić, nie ulegając przypadkowi i wpływom postronnym?

III. Poważny zarzut spotyka S. jako zakład *o podwójnym charakterze*, — szkołę, która równocześnie ma dać ogólne wykształcenie i wychowanie, a zarazem przygotowanie zawodowe. Zawód nauczycielski jest ciężki, wymaga cierpliwości, wytrwałości, a przedewszystkiem umiłowania dziatwy. Nauczyciel szkoły powszechnej wprawdzie nie pogłębia wiedzy fachowej: nauczanie u niego nie idzie wgłąb, ale rozlewa się na wszystkie przedmioty; jednak to dopiero cząstka pracy. Szkoła powszechna wychowuje i to jej główne zadanie. Kandydat na nauczyciela ma zatem do pokonania dwie trudności: ma zdobyć wykształcene ogólne i zawodowo-nauczycielskie. I nie to jest błędem, że musi je jako uczeń S. zdobyć, ale że *zdobywa je równocześnie*. Nie nabywszy jeszcze wykształcenia ogólnego, przystępuje już do spraw zawodowych jeszcze należycie nieprzygotowany: stąd chaos i niemożność osiągnięcia poważnych wyników w żadnym kierunku.

S. starego typu celowo były tak nastawione, że nabywanie wiedzy i przygotowanie zawodowe były ze sobą zespolone bardzo ściśle. Przy podawaniu materjału naukowego równocześnie dawano przepisy metodyczne. To łączenie w jedno dwóch czynności, już ze swej natury różnych, było błędem, który dzsiejszy program usuwa. Ale zawsze należy tak prowadzić lekcję, by kandydat mimowoli przywykał do wzorowego podawania materjału naukowego i miał przed oczyma ciągle wzór godny naśladowania. Na ten zaś moment S. będzie zwracało więcej uwagi, aniżeli gimnazjum, mające inne cele na oku.

Aby tę równoczesność zdobywania ogólnego wykształcenia i zawodowego przygotowania usunąć, przenoszą programy zawodowe przygotowanie na kl. IV i V, w S. zaś 6-cio letnich na dwa ostatnie lata nauki.

IV. Czwarty zasadniczy zarzut jest ten, że wykształcenie S. jest jakieś „uboczne", dostosowane i przykrojone tylko do jednego celu, — *że S. nie*

[1]) Lipsk — Quelle u. Mayer 1924, str. 63.

dają właściwie wykształcenia ogólnego, ale tylko zbiór „rzeczy potrzebnych i pożytecznych", jakąś wiedzę encyklopedyczną. Skutkiem tego przejście seminarzysty do innego zakladu naukowego jest bardzo utrudnione. To zbyt *wyłączne, specyficzne kształcenie* sprawia, iż nauczycielstwo znajduje się w jakiejś duchowej izolacji i jest usunięte od szerokiego strumienia ogólno ludzkiej kultury.

Ogólne zatem *wykształcenie*, które musi być zdobyte przed zawodem, *otrzymać może kandydat tylko w gimnazjum*. Zakład ten nie uwzględnia spraw i kwestji pedagogicznych, gdyż celem jego jest przygotowanie do studjów uniwersyteckich, ale da ogólne wykształcenie potrzebne nauczyciestwu szkół powszechnych tak samo, jak innym zawodom intelektualnym.

S. nie da tego wykształcenia, gdyż często jego grono nauczycielskie nie jest do tego przygotowane: są w niem fachowcy ze studjami uniwersyteckiemi, ale także nauczyciele bez uniwersytetu, a tym również powierza się przedmioty naukowe. Bywają wśród nich tędzy nauczyciele, którzy własną pracą zdobyli sobie gruntowną wiedzę, autodydaktyzm jednak można podziwiać, lecz jako drogę normalną należy odrzucić. Naukowe ścisłe przygotowanie jest przeto w S. — zdaniem reformatorów — często niewystarczające. Zdobyć je można tylko w gimnazjach.

Co do dalszego kształcenia przyszłego nauczyciela po maturze w szkole średniej ogólno-kszałcącej, niema zgody w świecie pedagogów. Na konferencji pruskich dyrektorów seminarjalnych w r. 1919 domagano się „pedagogicznych akademij". Taka jednak akademja byłaby znów jakimś specyficznym zakładem kształcenia nauczycieli; należałoby tworzyć urządzenia, wyszukać odpowiednich nauczycieli, rozpoczynać wszystko od początku. Większość zatem reformatorów żąda dalszego kształcenia na uniwersytecie. Tu praca miałaby ściśle naukowy charakter i nie byłaby inną, aniżeli praca nauczyciela szkół średnich, różniłaby się tylko czasem trwania nauki (u nauczyciela gimn. 6 lat, t. j. 4 lata pracy fachowej, a 2 przygotowania zawodowego, podczas gdy nauczyciele szkół powszechnych kończyliby studja po 2—3 latach) i musiałaby uwzględnić różnicę celów i zagadnień praktyki pedagogicznej wobec różnorodności szkół.

Gdyby jednak uniwersytety same nie zdołały przygotować dostatecznej liczby nauczycieli, należałoby pomyśleć o osobnych instytutach pedagogicznych w związku z uniwersytetami, któreby je zasilały swemi siłami naukowemi i użyczały swych pomocy naukowych.

Pozostaje jednak niezałatwiona sprawa przygotowania praktycznego, którego uniwersytet nie zechce, a nawet nie może się podjąć, a które mimo wszystko jest rzeczą naczelną w kształceniu nauczycieli. Gdyby bowiem wychowanie można pojmować tylko jako przekazywanie dorobku kultury z jednej generacji do drugiej (Schleiermacher, Paulsen, Hönigswald gdyby chodziło jedynie o kształcenie intelektu (przez co także oddziaływa się wychowawczo), wszystko byłoby w porządku. Lecz wychowanie pojmujemy dzisiaj inaczej: możemy się zgodzić na definicję Sprangera (Lebensformen): Wychowanie jest to działanie, mające swą podnietę w miłości duszy młodego człowieka, dążące do tego, by

jej wszystkie zdolności — tak przejmowania wartości z zewnątrz, jak też rozwoju ich i przerabiania wewnątrz — mogły się należycie rozwinąć. Ta definicja domaga się zatem poznania dziecka, a jako pierwszy warunek powodzenia wysuwa na czoło indywidualne traktowanie młodzieży, a zatem podkreśla potrzebę praktycznego przygotowania się do zawodu. Nie z książek bowiem poznamy dziecko, ale z obcowania z niem, ze zbliżenia się do niego. Ustosunkowanie więc należyte praktyki do teorji okazuje się rzeczą bardzo ważną. Wychowanie nie jest teorją, ani też samem jej stosowaniem, lecz osobistem działaniem szczególniejszego rodzaju i głębi, której teorja nigdy w całości nie ujmie.

Tę praktykę urządzić można tylko poza uniwersytetem i tu należy korzystać w całej pełni z doświadczeń i zdobyczy seminarjów i powołać do pracy praktycznych, doświadczonych pedagogów. Przygotowanie to zawodowe trwałoby 3—4 semestry w ciągu (równoczesnych!) studjów teoretycznych uniwersyteckich, ale poza uniwersytetem, a musiałoby uwzględnić także przedmioty techniczne (np. naukę gry na skrzypcach!). Lekcje kandydaci przeprowadziliby w miejskich szkołach. Szkoła ćwiczeń nie mogłaby służyć jako doświadczalna tak wielkiej liczbie kandydatów — wszak ci zgrupowani byliby tylko w miastach uniwersyteckich — i powinna przestać istnieć. Zresztą przeciw takiej szkole można podnieść zarzut, że nie jest to szkoła prawdziwa, samoistnie zorganizowana; to ideał szkoły, kandydat zaś winien poznać szkołę rzeczywistą.

Po tem przygotowaniu następuje rok praktyki samodzielnej. Jedną posadę zajmują dwaj kandydaci, pobierający po pół pensji i mający po połowie obowiązującego maximum godzin szkolnych: chodzi bowiem o to, by młody nauczyciel miał dość czasu celem przygotowania się do lekcyj. Po roku następuje egzamin praktyczny.

Tak w najogólniejszym zarysie wyglądają żądania reformatorów kształcenia nauczycieli. Próby przeprowadzenia tych pomysłów w praktyce już się rozpoczęły. Przejdźmy po koleji szkolnictwo kilku państw.

Kazimierz Zimmerman (Lwów).

Uwagi o nowych programach seminarjalnych.

1. Język polski.

Stosunkowo znaczne zmiany można zauważyć w programie gramatyki i nauki o języku. W zasadzie należy je powitać z uznaniem, albowiem dotychczasowy program miał istotnie sporo braków i błędów. Warto przypomnieć bodaj najważniejsze, aby na tem tle uwydatniło się, co właściwie stanowi o innem czy lepszem ujęciu rzeczy.

Przedewszystkiem brakło staremu programowi jednolitych założeń dydaktycznych i ściśle wytkniętej linji przewodniej w układzie i opracowywaniu przedmiotu. W zakresie jednych działów przyjmowało się bez dostatecznego uzasadnienia, iż uczniowie mają dużo wiadomości

gramatycznych nabytych, zdobytych poprzednio, wobec czego zadaniem seminarjum jest je przypomnieć i uzupełnić; inne znowu działy gramatyki miało się opracowywać szczegółowo i systematycznie. Nie rozgraniczał dawny program dość wyraźnie zakresów języka współczesnego, staropolszczyzny i gwar. Materjał naukowy rozłożono niejednolicie: kurs I i II był przeciążony zadaniem obszernem i trudnem, materjał kursu III był już stosunkowo nieznaczny, a kursy IV i V nie miały wogóle określonego dokładnie zadania. Ujęcie wskazań i żądań programowych było wielokroć ogólnikowe a przez to mało pobudliwe i pomocne. Z szczegółowych błędów wymienić należy: niejasny, trudny, zbyt szeroki kurs głosowni opisowo-historycznej, w którego tej postaci wogóle nie można było wyczerpać, oraz pominięcie systematycznego opracowania fleksji.

Nowemu programowi przyświeca, jak się zdaje, (bo niestety nie powiedziano tego nigdzie wyraźnie) ten cel, żeby ucznia doprowadzić do zrozumienia podstawowych właściwości współczesnego języka literackiego, a pogłębić jego znajomość przez umiarkowane wprowadzenie czynnika historycznego, gwaroznawczego i psychologicznego. Główny nacisk kładzie jednakże program na możliwie pełne i rzetelne opracowanie gramatyki opisowej języka współczesnego, co uznać należy za słuszne wobec specjalnych zadań wychowanków seminarjum, jako przyszłych nauczycieli języka ojczystego.

Przytem nowy program wychodzi raczej z tego założenia, iż uczniowie przynoszą do seminarjum mało wiadomości gramatyczno-językowych i wskutek tego należy całą gramatykę opisową opracować sumiennie szczegółowo i systematycznie. Jak na obecne stosunki, takie założenie jest bardziej realne i zapobiega przykrym złudzeniom i nieporozumieniom.

Wobec tego przeważną część czasu i trudu poświęci nauczyciel gramatyce opisowej, zaczynając od głosowni. Nowy program, co jako zaletę uwydatnić można, poprzestaje na głosowni opisowej, a wyklucza szczegóły historyczne, i nieprzystępne i metodycznie trudne do podania. Dzięki takiemu uproszczeniu kursu fonetyki można było w pierwszym roku nauki uwzględnić jeszcze najważniejsze wiadomości o znaczeniu części mowy oraz słowotwórstwo.

Kiedy dawniej na kurs II przypadało słowotwórstwo i składnia oraz ewentualnie (t. zn. w praktyce zawsze) fleksja z uwzglednieniem przeżytków, program dzisiejszy zaleca opracowanie fleksji. Takie stanowisko programu jest korzystniejsze dla nauki, ponieważ fleksja musi być systematycznie uczoną a nie tylko „uzupełnioną", a przeznaczono na to wystarczający czas jednego roku. Godzi się zauważyć, że nowy program zaleca podanie elementarnych wiadomości z głosowni funkcjonalnej w związku z nauką słowotwórstwa i fleksji, co naukę tego trudnego zresztą działu ułatwia.

Naukę na kursie III ujęto w sposób zupełnie nowy. Ponieważ w pierwszem jego półroczu uczeń czyta utwory staropolskie, co pociąga za sobą konieczność objaśnienia najwybitniejszych zjawisk fonetycznych i fleksyjnych staropolszczyzny, przeto program takie właśnie zadanie

podaje na ten czas. Dość wyraźnie też zaznaczono, że wiadomości z tego zakresu powinny się ograniczyć do rzeczy najważniejszych, budzących zainteresowanie i znajdujących częściowe bodaj wyjaśnienie w przeżytkach i osobliwościach współczesnego języka. Takie ujęcie sprawy stanowi nie tyle przerwę kursu pramatyki opisowej, ile uzupełnienie głosowni i fleksji, podanej na kursie I i II. Za niem przemawia też zasada koncetracji gramatyki z lekturą oraz wzgląd na to, że z tego stanowiska można zastosować pożądaną metodę indukcyjno-heurystyczną także w odniesieniu do faktów staropolskich. Dawny program zalecał w sposób ogólny uwzględnienie tego zakresu wiadomości na wszystkich kursach; nowy określa je ściślej i w zakresie i w czasie. — Drugie półrocze kursu III poświęcone jest składni, czyli wykończeniu opisowej gramatyki, co dawniej działo się już na kursie II.

Na kursie IV omawia się zmiany znaczenia i formy wyrazów oraz związek języka z kulturą rodzimą i obcą. Na kursie V podaje się najważniejsze wiadomości z gwary oraz zwięźle ujmuje i porządkuje całokształt wiadomości językowo-gramatycznych. W zasadzie materjał kursu IV i V odpowiada temu, co dawny program uwzględniał na kursie III, IV i V. Ale nowy program, co stanowi niewątpliwą zaletę — określa bardziej szczegółowo te zagadnienia, które należy opracować, i wytycza następstwo ich rozważania, kiedy dawny poprzestawał na mało mówiących i obowiązujących ogólnikach.

Ogółem biorąc, nie da się zaprzeczyć, że w nowym programie widnieje dążność do zmiany na lepsze. Wymaga on dokładnego opracowania wszystkich działów gramatyki opisowej i przeznacza na to więcej czasu, niż było dotąd. Ogranicza czynnik historyczny i gwarowy do rozmiarów niezbędnych, oznacza je dość dokładnie i umożliwia podanie wiadomości z tego zakresu metodą pobudzającą ucznia do wysiłku. Ułatwia koncetrację gramatyki staropolskiej z lekturą autorów tego czasu. Rozkłada materjał bardziej równomiernie na wszystkie kursy. Stara się podać nauczycielowi więcej pouczające wskazówki o jakości i następstwie zagadnień przy opracowywaniu materjału gramatycznego.

I dziś zapewne dadzą się słyszeć narzekania na przeciążenie pierwszych kursów. Jednakże pamiętać trzeba, że program nowy rozkłada przecież na trzy lata materjał, który dotąd pomieszczano w dwu latach. Gdyby rzeczywiście okazało się, że materjału trzech pierwszych kursów nie da się opracować w trzech latach, pozostawałaby jedna rada: przerzucić słowotwórstwo z kursu I i składnię z kursu III na kurs IV, a życie wyrazów i gwarę uwzględnić w bardzo skromnych ,rozmiarach na kursie V.

Można jednak mieć nadzieję, że konieczności takiej zmiany nie będzie. Bo i z tem chyba wolno się liczyć, że z biegiem czasu szkoła powszechna, coraz doskonalej pełniąc swe zadanie, przysyłać będzie do seminarjum uczniów z większym zasobem wiadomości gramatyczno-językowych, a wtedy materjał naukawy pierwszych trzech lat nie okaże się z pewnością zbyt wielkim. *cz.*

Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych

w świetle cyfr budżetowych na rok 1927/28.

Budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ramach ogólnego budżetu państwowego musi być bierny, to znaczy, że preliminowane dochody w dziale Ministerstwa W. R i O. P. zawsze są tak znikome i małe, iż nie pozostają w żadnym stosunku do rozchodów. Wedle ogólnego zestawienia preliminarza budżetowego na całą administrację państwową przypada suma 1,,897,887.974 zł. z czego na budżet Min. W. R. i O. P. przeznacza się kwotę 295,559.663 zł, co stanowi 15·57% ogólnego budżetu państwowego*).

Przypatrzmy się bliżej jednemu roździałowi budżetu oświatowego, a mianowicie wydatkom na rzecz kształcenia nauczycieli szkół powszechnych:

Ogólna suma wydatków na kształcenie nauczycieli	1925 r.	1926 r.	1927 r.
	15,093.161 zł	11,735.950 zł	12,324.480 zł

Spadek sumy, preliminowanej na rok 1927, wynika z mocy Ustawy sanacyjnej z dnia 22 grudnia 1925 r., a mianowicie:

	1926 r.**)	1927 r.
Wynagrodzenie za godziny nauczycieli kontrakt. oraz za nadetatowe wykłady i zajęcia	3,050.654 zł	1,079.363 zł
Nauczycielom kontraktowym za	19.817	1.506 godz.
Nauczycielom etatowym za	9.100	5.953 godz.
Ilość etatów	2.196	1.948

*) W budżecie na rok 1925, budżet oświatowy wynosił 16.5%, a na rok 1926 spadł do 14.98%.

**) W preliminowanym budżecie przed Ustawą sanacyjną.

Przypatrzmy się rozkładowi etatów na rok 1927/28:

Charakter służbowy	Stopień służbowy	Okrąg szkolny: Białostocki	Poleski	Krakowski	Lwowski	Lubelski	Łódzki	Pomorski	Warszawski	Poznański	Wileński	Wołyński	Bezpośrednio podległe M.W.R. i O.P.	Razem	Etat na rok 1926
Dyrektorzy	—	12	2	9	22	10	8	10	27	17	7	1	2	127	129
Kierownicy	—	4	2	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	8	42
Nauczyciele	—	143	23	103	317	128	85	122	354	215	43	16	23	1.572	1.772
Lekarze	VIII	2	—	1	3	3	1	—	9	—	1	—	1	21	21
„	IX	7	1	4	12	5	5	7	13	14	4	1	—	73	69
Dentyści	X	6	1	2	2	5	4	3	12	5	2	1	1	44	38
Sekretarze	VIII	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	1	1	1
„	IX	2	—	—	—	3	—	—	8	—	—	1	1	15	20
„	X	10	2	2	10	6	6	—	18	11	4	-	—	69	75
Ochroniarki	X	1	—	-	2	—	2	—	3	2	1	—	—	11	12
Ogrodnicy	X	1	—	—	—	1	1	—	3	1	—	—	—	7	7
Razem		188	31	121	368	162	112	142	447	265	62	21	29	1 948	2.186

W porównaniu ze stanem etatów w roku 1926*) ubyło: a) 2 etaty dyrektorów, b) 34 etaty kierowników**), c) 200 etatów nauczycieli, d) 11 etatów sekretarzy i e) 1 etat ochroniarki.

A natomiast narosły:

a) 4 etaty lekarzy i b) 6 etatów dentystów.

*) W roku 1925 było 2.186 etatów, czyli w stosunku do roku 1926 było mniej o 10 etatów. Natomiast w r. 1927/28 w stosunku do r. 1926 ma być mniej o 270 etatów.

**) Są to kierownicy zlikwidowanych preparand nauczycielskich.

Uderza w oczy, że nie wszystkie zakłady, zajmujące się kształceniem nauczycieli posiadają sekretarzy. W pomorskim okręgu szkolnym ani jeden zakład niema sekretarza. Czyżby tylko w pewnych zakładach było więcej czynności kancelaryjnych, niż w innych?

W związku z etatami pozostaje ilość i jakość instytucyj, mających służyć dla przygotowania należycie kwalifikowanych sił nauczycielskich. Spoglądnijmy tedy na niżej umieszczoną tabelkę, zawierającą instytucje, przeznaczone na kształcenie nauczycieli szkół powszechnych.

Nazwa instytucji	Stan w roku 1927/28														Stan w roku 1926	Uwaga
	Okrąg szkolny											Bezpośrednio podległe M.W.R.i O.P.	Instytucje sezonowe	Razem		
	Białostocki	Poleski	Krakowski	Lwowski	Lubelski	Łódzki	Pomorski	Warszawski	Poznański	Wileński	Wołyński					
Preparandy nauczycielskie	a) 4	b) 2	—	—	c) 1	d) —	e) —	f) —	—	—	g) 1	—	—	8	42	W roku 1925 był stan ten sam, co w roku 1926.
Seminarja ochronlarskie	—	—	—	1	—	1	—	2	1	1	—	—	—	6	6	
Seminarja nauczycielskie	12	2	7	19	9	7	9	24	15	5	1	—	—	110	110	
Państwowe Kursy nauczycielskie h)	—	—	1	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	3	
Wyższe Kursy nauczycielskie	—	—	1	1	1	—	1	—	1	1	—	1	—	7	7	
Instytut nauczycielski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
Instytut robót ręcznych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	
Wieczor. Kursy uzupełn. dla nauczycieli czynnych (9 mies.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	20	30	
Kursy prakt. metod. dla początkujących naucz. (3 mies.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	
Kursy wakacyjne dla nauczycieli (miesięczne codzienne)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	140	140	220	
Razem	16	4	9	22	11	8	10	27	17	7	2	2	160	295	440	

a) Było 11 w r. 1926, b) 3 w r. 1926, c) 6 w r. 1926, d) 2 w. r. 1926, e) 2 w r. 1926, (12 w r. 1926, g) 2 w r. 1926, h) Państwowe Kursy nauczycielskie zajmują się przygotowywaniem młodzieży ze szkół średnich ogólnokształcących do nauczania w szkołach powsz.

Tabela ta jasno i przejrzyście przedstawia obraz instytucyj, przeznaczonych na kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w świetle statystycznego ujęcia porównawczego. Cóż z niej widać: a) Redukcję preparand nauczycielskich, z cyfry 42 spadły do 8; b) Znikł Instytut nauczycielski; c) skreślono wszystkie (20) Kursy praktyczno-metodyczne dla początkujących nauczycieli (3 miesięczne); d) zredukowano wieczorowe Kursy uzupełniające dla nauczycieli czynnych (9 miesięczne) (z 30 spadły do 20); e) wreszcie zredukowano 80 Kursów wakacyjnych dla nauczycieli (miesięczne codzienne).

Ale na tem nie koniec. Od 1 września 1926, znajduje się już 1 seminarjum ochroniarskie w Wilnie w stopniowej likwidacji, oraz 3 seminarja nauczycielskie (1 w okr. szkolnym Krakowskim, 1 we Lwowskim i 1 w Pomorskim). Prócz tego przeznacza się nadto dwa seminarja od 1 września 1927, do stopniowej likwidacji.

Preparandy nauczycielskie miały chwilowo służyć przygotowaniu sił nauczycielskich do zawodu, zwłaszcza na Kresach północno-wschodnich, z uwagi na słabo rozwinięte szkolnictwo powszechne. Był to więc twór przejściowy, który wcześniej, czy później musiał być zlikwidowany. Czy jednak mimo tego założenia już się ukazała potrzeba, aby w tak szybkiem tempie likwidować preparandy nauczycielskie? Pod tym względem słyszy się zdania fachowych, iż ta redukcja jako zbyt gwałtowna odbije się w skutkach fatalnie.

A zaiste likwidowanie seminarjów nauczycielskich musiało i musi wprawić w istne zdumienie. Nie obawa o to, by z tych seminarjów miało wychodzić za dużo kandydatów do zawodu nauczycielskiego, zapoczątkowała okres likwidacyjny zbędnych instytucji ku kształceniu sił nauczycielskich — lecz niestety problem zrównoważenia budżetu państwowego stał się zarodkiem planu redukcyjnego w administracji państwowej, co mechanicznie zastosowano także i do budżetu oświatowego. Wedle bowiem ścisłych obliczeń z seminarjów nauczycielskich wychodzi corocznie około 5000 kandydatów nauczycielskich, a właściwie zapotrzebowanie winno z roku na rok wynosić około 8000 - 9000 nowych sił nauczycielskich na miejsce zmarłych lub spensjonowanych nauczycieli oraz na nowokreowane etaty czy na nowo powstałe szkoły. Obecnie mamy 3,600.000 dzieci w wieku szkolnym, a etatów niestety w budżecie przyznanych na 3,200.000 dzieci, tak, że w roku szkolnym 1926/27 około 400.000 dzieci, w wieku szkolnym będących, pozostaje poza szkołą. *Do dawnych analfabetów przybywa rokrocznie nowa porcja analfabetów mimo przymusu uczęszczania do szkoły.* A cóż dopiero będzie, gdy wskutek normalnych urodzin przybywać będzie corocznie znaczniejsza liczba dzieci do szkoły? Wszak wedle statystyki w roku szkolnym 1932/33 będzie około 4,860.000 dzieci, obowiązanych do szkoły. Dla tych dzieci Państwo zobowiązane jest dostarczyć budynków szkolnych i nauczycieli. Z tego wynika, że *na redukowanie liczby seminarjów nauczycielskich jeszcze czas nie nadszedł i że ta likwidacja może przynieść nieobliczalne szkody.*

Na kształcenie i dokształcenie nauczycieli szkół powszechnych przeznacza budżet sumę 12,324 480 zł, z czego na uposażenie 10,548.117 zł, (paragraf 1) a reszta na inne potrzeby rzeczowo-administracyjne.

W paragrafie 2 mamy *„różne wydatki osobowe"* w wysokości 119.695 zł, co będzie rozdzielone na: a) remuneracje i zapomogi ogólne b) umundurowanie dla służby szkolnej, c) opłaty do Kasy chorych. Ile przypadnie rzeczywiście na zapomogi, udzielane w wypadkach wyjątkowych, np. w razie ciężkiej choroby itp., trudno przewidzieć, w każdym razie pewnem, iż będzie to suma bardzo skromna.

Podróże służbowe i przesiedlenia (par. 3) mają kosztować 67.500 zł (w roku 1926 było 80.000 zł). *Na pomieszczenie* (par. 5) preliminuje się sumę 874.668 zł (w roku 1926 było 851.000 zł) — a więc ten paragraf wzrasta w wydatkach, stosownie do ustawy „o ochronie lokatorów". Pozycja ta zawiera łącznie kredyty na lokal, opał, światło i utrzymanie porządku, instalacje i t. d., w myśl wyjaśnień w preliminarzu na r. 1924.

Na wydatki biurowe (paragraf 6) przeznacza się kwotę 60.800 zł (w roku 1926 było 70.000). Jest to bardzo niewystarczająca kwota, z której dyrektor ma pokryć koszty inwentarza, materjałów piśmiennych, druków, pism, książek, telefonów, telegramów i opłat pocztowych.

W paragrafie 8, pt. *„Inne wydatki"* o kwocie 32.500 zł, mieszczą się cztery pozycje, a to: 1 pozycja „różne" 16.000 zł, 2 pozycja „honorarja nauczycielskie za opracowanie programów" 3.000 zł, 3 pozycja „dokształcenie nauczycieli" 3.500 zł, pozycja 4 „prowadzenie ogrodów" 10.000 zł. Wszystkie te pozycje są nieduże. W roku 1926 było na ten cel preliminowanych 143.000 zł, z czego 117.000 zł miało iść na dokształcenie nauczycieli. Uderza tylko 1 pozycja kwotą stosunkowo dość znaczną w porównaniu z innemi pozycjami, i co ważniejsza większą o 3.000 zł od preliminowanej w r. 1926.

Na *„remont i konserwację budowli"* (paragraf 9) przypada 180.000 zł, prócz możliwego udziału w ryczałtowym kredycie nadzwyczajnym 2,000.000 zł dla wszystkich działów szkolnictwa na przeprowadzenie najpilniejszych remontów budynków szkolnych, spłatę rat hipotecznych oraz zabezpieczenie od zniszczenia budowli rozpoczętych.

Na *„urządzenie lokali szkolnych* i pomoce naukowe" (paragraf 10) przeznacza się kwotę 200.000. Wreszcie w paragrafie 11 *„zasiłki i stypendja"* o kwocie 240.000 zł mieszczą się trzy pozycje: 1 pozycja „stypendja dla nauczycieli i kandydatów na nauczycieli" 10.000 zł; 2 pozycja „stypendja dla uczniów" 180.000 zł; 3 pozycja „zasiłki dla burs i instytucyj, opiekujących się młodzieżą" 60.000 zł.

Na nowe budowle niema w preliminarzu budżetowym żadnej kwoty. Czytamy w art. 4 ustawy skarbowej 1927/28 projekt upoważnienia dla Ministra Skarbu do warunkowego zawarcia na cele inwestycji dalszych kredytów do wysokości 148,050.000 zł, z czego 65,000.000 zł przeznacza się do rąk Ministerstwa Robót Publicznych na roboty publiczne i zatrudnianie bezrobotnych. Z tej kwoty 65 miljonów zł może coś przypaść i na na inwestycyjne roboty instytucyj, pozostających pod zarządem Min. W. R. i O. P. Że na rzecz instytucyj dla kształcenia nauczycieli przypadnie niewiele, nie potrzebuję dowodzić. Nie wolno zapominać, że wedle obliczeń potrzeba 3,500.000 m^3 dla seminarjów nauczycielskich. Potrzeby bardzo znaczne. Brak własnych budynków zmusza do wynajmowania przeważnie nieodpowiednich lokali, czem obciąża się budżet dość znacznie. Cena czynszu od lokali wynajętych

będzie rosła rok rocznie stosownie do ustawy „o ochronie lokatorów" — i z pewnością będzie wyższą od amortyzacji kapitału wypożyczonego na cele budowlane. *Czas najwyższy skończyć z gospodarką wynajmowanych lokali!*

W całym preliminarzu budżetowym widać przerost wydatków osobowych nad rzeczowymi. To samo mamy i w Ministerstwie W.R. i O.P. Stosunek wydatków osobowych do rzeczowych przedstawia się jak 92·59% : 7·41%. W odniesieniu do roździału „kształcenie nauczycieli szkół powszechnych" na wydatki osobowe przeznaczono 85·54%, a na wydatki rzeczowe 14·46%, z tem nadmienieniem, iż w sumę wydatków rzeczowych wliczono kwotę 240.000 zł na zasiłki i stypendja, tudzież 3.500 zł na dokształcenie nauczycieli. Nie jest możliwem do pomyślenia, aby mogła istnieć na dłuższą metę taka gospodarka finansowa, któraby spychała na szary koniec potrzeby rzeczowe szkoły. *Bez należytych lokali szkolnych i bez potrzebnych pomocy naukowych szkoła nietylko, że nie odpowie swemu istotnemu zadaniu, ale sprowadzi na manowce młode pokolenie, które, nie nauczywszy się w szkole cenić wartości wytworów ducha ludzkiego, będzie sobie w życiu lekceważyło znaczenie zdobyczy naukowych, jako też nie przyzwyczai się do cenienia zasad higjenicznych, które w przeważnej części mogą być uwzględniane tylko wówczas, gdy szkoła będzie posiadała należycie wybudowane budynki.*

Senator **Kaniowski Tadeusz.**

Warszawa.

NA MOWNICY.

4. O tz. współpracy — słów kilkoro.

Dużo się u nas mówiło i mówi, pisało i pisze o tz. współpracy nauczycielstwa wszelkich kategoryj przy układaniu nowych programów, realizowaniu nowych koncepcyj itp. zamierzeniach, przy których głos nauczycielstwa powinien być głosem nieraz decydującym a w każdym razie głosem poważnie wysłuchanym i doradczym. Teorja brzmi pięknie a podana do wiadomości publicznej w jakimś komunikacie ma wszelkie cechy ultrademokratycznego postępowania władz w stosunku do nauczycielstwa. Tymczasem praktyka mówi co innego.

Mam na myśli opracowanie i wydanie nowego programu do seminarjów nauczycielskich. Ocenę jego w poszczególnych przedmiotach zajmą się — o ile mi wiadomo — specjaliści na łamach „Pedagogjum" i zapewne wyświetlą jego braki, będące w ścisłym wzwiązku z pominięciem głosów szerszego ogółu nauczycielstwa seminarjalnego, tego od szarego warstatu pracy codziennej szarej praktyki. Tu tylko chcę zaznaczyć jak to „współpraca" pojęta była przez decydujące czynniki przy redagowaniu nowych programów.

O ile wiemy, powierzono opracowanie nowych programów *wybranym* specjalistom pewnych przedmiotów. Kiedy ci opracowali je — przeszły plany alembik zielonego stolika a na końcu przesłano tak przefiltro-

wane prace innym *wybranym* specjalistom. Tu się zaczyna rzecz najsmutniejsza i najprzykrzejsza.

Tym wybranym specjalistom od szarego, codziennego warstatu *dano tak krótki czas do* wypowiedzenia się o drukowanym już w odbitce programie – że albo musieli to zrobić pobieżnie i na kolanie, albo nie mając możności (z braku czasu i nakazu *terminowego* zwrotu nadesłanego do oceny programu) głębszego rozpatrzenia się akceptowali rzecz gotową bez względu na to czy była dobra czy zła, albo wogóle jej nie rozpatrywali zostawiając to „elektryczne" wysłanie opinji innym, którzy w tem tempie potrafią uporać się z rzeczą poważną, decydującą na szereg lat o pierwszorzędnych zagadnieniach programowych i dydaktycznych.

Czy robiono to — a działo się to w najgorętszym czasie w szkole bo pod koniec roku szkolnego — z rozmysłu czy „z braku czasu", czy przypadkowo, w tej chwili rozstrząsać nie będziemy.

Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę ogółu nauczycielstwa seminarjalnego jak wygląda „współpraca" z czynnikami decydującemi w teorji a jak w praktyce. *Verax.*

Z czasopism.

Polskie Archiwum Psychologji. Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika poświęconego zagadnieniom psychologji teoretycznej i stosowanej a redagowanego przez prof. Dra. J. Joteykównę. Na treść pierwszego zeszytu składają się artykuły J. Joteykówny (Słowo wstępne), M. Grzegorzewskiej (Struktura psychiczna czytania wzrokowego i dotykowego), Ks. M. Dębowskiego (Zależność wykonania od cech procesu woli), Z. Sikorowskiej (O bloku jednolitości klasy szkolnej w świetle badań inteligencji dzieci w szkole powszechnej), Fr. Baumgarten (VIII Międzynarodowy kongres Psychologów w Gronindze), J. Joteykównej (Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologji i potrzeb społecznych), St. Sedlaczka (Sprawozdanie z posiedzeń Koła psychicznego) oraz sprawozdanie z książek i czasopism.

Prenumerata roczna 10 zł. Administracja: Warszawa, ul. Świętokrzyska 20.

Na nowe to pismo zwracamy uwagę P. Kolegów, nauczycieli przedmiotów pedagogicznych w seminarjach.

Oświata Polska — organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych przynosi w z. 3 za r. 1926 bardzo aktualny artykuł Stanisława Grabskiego pt. Szkoła na Kresach Wschodnich.

My Młodzi. Czasopismo młodzieży państwowego seminarjum naucz. męskiego im. Wł. Dieduszyckiego w Sokalu. R- I. Z. 1. (Listopad-Grudzień) 1926. — Jestto bodaj że jedyne czasopismo młodzieży seminarjum męskiego w Małopolsce. Redagują go uczniowie V kursu Seminarjum w Sokalu. Czasopismo przedstawia się na ogół sympatycznie — a poza artykułem redakcyjnym i wspomnieniem o śp. kuratorze Sobińskim przynosi literackie próby uczniów wierszem i prozą oraz artykuły na temat wycieczek szkolnych, pracy nauczyciela na polu muzycznem, wspomnienia z wycieczki nad bursztynowy brzeg i kronikę. Pismu, które chce „nawiązać nić z szerszym ogółem tj, z kolegami w innych zakładach i byłymi wychowankami zakładu" życzymy powodzenia!

Poradnik językowy w zeszycie ostatnim r. z. mieści rozprawkę redaktora pt. „Zachowawczość a postępowość w języku", następnie nowy przyczynek Jadwigi Wasilewskiej „W sprawie słownictwa kucharskiego", dalej zapytania i odpowiedzi, „Kwiatki z panieńskiej grządki" p. I. B. karcące karkołomne sztuczki stylowe Magdaleny Samozwaniec, wreszcie omówienie „Słownika kolejowego" inż Rybickiego i „2.000 błędów językowych" St. Wróblewskiego. Red. zapowiada w roczniku następnym szereg uwag, odnoszących się do nauczania języka ojczystego w szkole, a wydawnictwo ogłasza podniesienie przedpłaty na 8 złotych. — Pożyteczne te pismo polecamy naszym Czytelnikom.

Nowe książki.

Nowe wydawnictwa Książnicy-Atlasu (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

Prof. Dr. Leon Wachholz. O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży.
G. Kerschensteiner. Pojęcia szkoły pracy. (Przełożyła Aniela Kierska).
Dzierzbicka W. O uzdolnieniach zawodowych nauczyciela-wychowawcy. (Na podstawie ankiety).
Natanson-Leski J Szkolny Atlas historyezny. Cz. I. Dzieje starożytne.
Lenkiewicz Adam. Gorgany Zachodnie.
Szumański Teofil. Zasady kartografji.
Zillinger Waldemar. Zbiór ćwiczeń i zadań z fizyki Cz. V.
Gunia Tomasz Ks Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych Cz. II.

Bibljoteki „Iskier" ukazały się trzy nowe tomiki:

a) **Scott Walter.** Kwintyn Durward.
b) **G. Erpianis.** Jędraszek w samochodzie.
c) **Pisuliński Ant.** Szlakiem słonia afrykańskiego.

Semkowicz Alexander. Wydanie dzieł A. Mickiewicza w ciągu stulecia. O wydaniach oryginalnych ogłoszonych za życia poety 1822—1855. Gawęda bibljofilska z podobiznami. Niezwykła to a jedyna w swoim rodzaju książka spotkała się z entuzjastyczną oceną całej prasy polskiej i najwybitniejszych profesorów literatury jak I. Chrzanowski. J. Kallenbach i inni.
Adamczewski Stan. Sympozjon. Wybór prozaików polskich w. XIX i XX.

Dąbrowski Piotr Zygmunt. Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej. Zamiary i motywy. Studjum psychologiczno-pedagogiczne na podstawie ankiety z 15 rysunkami. Kraków 1927. Nakładem wydawnictwa „Pedagogjum".
Nik Tad. Ant. Stan i potrzeby szkolnictwa w Polsce w chwili obecnej. Łódź 1927. Drukarnia Państwowa.
Bzowski Konstanty. Wykład Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17. III. 1921. wraz z tekstem ustalonym ustawą z 2. VIII. 1926. Praca nagrodzona na konkursie T. S. L. Kraków 1927. Nakładem Zarz. Gł. T. S. L.

Jest to popularny wykład naszej Konstytucji, obliczony na spopularyzowanie zasadniczych wiadomości o Państwie, jego ustroju oraz znajomości obowiązków i praw obywatelskich. Praktyczny punk patrzenia, jakim kieruje się autor, a zwłaszcza obszerne omówienie spraw samorządowych nadaje tej książce wielką wartość, wskutek czego jest ona dla każdego obywatela Państwa Polskiego nieodzowną i zapełnia dotychczasową lukę w naszej literaturze popularnej. Wartość tej książki podnosi jeszcze to, że autor umiał utrzymać się na wysokości ścisłości naukowej mimo tendencji popularyzatorskiej i przystępnego dla wszystkich sposobu przedstawienia spraw częstokroć trudnych i zawiłych. Do wykładu załączony jest tekst Konstytucji, z uwzględnieniem ostatnich zmian. Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr., czyni tę książkę dostępną dla wszystkich, a zwłaszcza dla uczniów seminarjów nauczycielskich.

Wiadomości bieżące.

Ś. p. Józef Tłok.

W dniu 21 listopada 1926 r. zmarł nagle na udar serca śp. Józef Tłok, nauczyciel Państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krotoszynie, a zarazem kierownik szkoły w tymże zakładzie.

Sp. Zmarły urodził się 22 lutego 1881 w miasteczku Bninie pod Poznaniem. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego w Rawiczu w r. 1901 poświęcił się pracy w szkolnictwie powszechnem w czasach największego ucisku germańskiego, w okresie głośnych wypadków wrzesińskich i strajku dzieci szkolnych. Pracował w powiecie międzychodzkim

i gostyńskim. Obowiązki urzędowe nauczyciela szkoły obcej, zaborczej umiał zawsze pogodzić z obowiązkami gorącego Polaka, kształcącego młodzież polską w obcym języku. Powołany w r. 1920 najpierw do Seminarjum nauczycielskiego w Koźminie, a od r. 1924 w Krotoszynie, poświęcił się przedewszystkiem gruntownemu przygotowaniu się w zakresie przedmiotów pedagogicznych, których w obu wymienionych zakładach udzielał. W charakterze kierownika szkoły ćwiczeń pracował gorliwie i niestrudzenie nad praktycznem wyszkoleniem przyszłych nauczycieli. W życiu organizacyjnem brał żywy udział ostatnio jako sekretarz Sekcji Seminaryjnej T. N. S. W. w Krotoszynie. Przedwczesna śmierć wyrwała z naszych szeregów cichego a dzielnego pracownika na niwie szkolnej.

Cześć Jego pamięci! **W. I.**

Konkurs Orlego Lotu. Orli Lot, miesięcznik, organ Związku Kół Krajoznawczych młodzieży, zamieszczający prawie wyłącznie prace i materjały krajoznawcze, zebrane przez młodzież, ogłasza na rok 1927 kilka konkursów dla młodzieży: I. na zebranie materjałów do zamków drewnianych przy drzwiach, II. na zebranie fotografij zabytków przyrody znajdujących się na pewnym terenie (powiatu, województwa). III. na wypełnienie jednego zeszytu pracami krajoznawczemi. IV. na opis wycieczki odbytej pieszo lub łodzią.

Nagrody od 25 zł. — 150 zł. wyznaczyły:

Rada Główna Polskiego Tow. Krajoznawczego. Oddziały P. T. Kr. w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody.

W r. 1926 I. nagrodę: 150 zł. otrzymało Koło Krajoznawcze uczniów Seminarjum w Tomaszowie Mazowieckim.

II. nagrodę: 100 zł. Koło Krajoznawcze uczniów Gimnazjum w Bochni.
Adres Redakcji Orlego Lotu: Kraków, Krowoderska 74 II. p, L. Węgrzynowicz.

Uwagi o nowym programie. W niniejszym numerze rozpoczynamy druk uwag krytycznych i porównawczych o nowym programie nauki w seminarjach nauczycielskich. Uproszeni referenci omówią poszczególne przedmioty zestawiając nowe programy z dawnemi i oceniając je z punktu widzenia wykonalności i celowości. — Uwagi zamieszczane będą w każdym numerze, przyczem zaznaczamy, że nie będziemy się trzymać porządku przedmiotów według ich numeracji w programach lecz umieszczać je będziemy w porządku dowolnym i z uwzględnieniem pewnych postulatów natury technicznej.

PRENUMERATA roczna wraz z przesyłką pocztową 7 zł.
Numer pojedyńczy 70 gr. Konto P.K.O. Kraków Nr. 406.610

OGŁOSZENIA na okładce: cała strona 60 zł., pół str. 30 zł., ćwierć strony 15 zł. Przy stałych wedle umowy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. ANTONI J. MIKULSKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego, Kraków ul. Stolarska L. 6.